

WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 kwietnia 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący:	SSA Beata Basiura (spr.)
Sędziowie:	SA Alicja Bochenek SA Wojciech Kopczyński SA Grzegorz Wątroba SO del. Adam Synakiewicz
Protokolant:	Agnieszka Przewoźnik

przy udziale **Prokuratora Prokuratury Okręgowej w Gliwicach Kariny Spruś**

po rozpoznaniu w dniu 20 kwietnia 2018 r. sprawy:

1. **R. C. s. M. i D., ur. (...)**
w P., oskarżonego o czyn z art. 148 § 2 pkt 1 k.k.,
2. **V. A., s. W. i S., ur. (...)**
w R., oskarżonego o czyn z art. 148 § 2 pkt 1 k.k.,
3. **P. S., s. R. i B., ur. (...)** **w G.**, oskarżonego o czyn z art. 148 § 2 pkt 1 k.k.,
4. **B. G., s. J. i W., ur. (...)**
w L., oskarżonego o czyn z art. 189 § 3 k.k.

na skutek apelacji obrońców oskarżonych

od wyroku Sądu Okręgowego w Gliwicach z dnia 18 lipca 2017 roku, sygn. akt IV K 65/16

1. utrzymuje zaskarżony wyrok w mocy;
2. zasądza od Skarbu Państwa (Sądu Okręgowego w Gliwicach) na rzecz:
 - adw. M. K., obrońcy oskarżonego R. C. (Kancelaria Adwokacka w G.),
 - adw. A. D., obrońcy oskarżonego P. S. (Kancelaria Adwokacka w G.),
 - adw. K. R., obrońcy oskarżonego B. G. (Kancelaria Adwokacka w G.)

kwoty po 738 (siedemset trzydzieści osiem) złotych, w tym 23% podatku VAT, tytułem zwrotu kosztów obrony z urzędu udzielonej oskarżonym R. C., P. S. i B. G. w postępowaniu odwoławczym;

3. zwalnia oskarżonych R.C. V. A., P. S.

i B. G. od ponoszenia kosztów sądowych postępowania odwoławczego, obciążając nimi Skarb Państwa.

SSA Alicja Bochenek SSA Beata Basiura SSA Wojciech Kopczyński

SSO del. Adam Synakiewicz SSA Grzegorz Wątroba

Sygn. akt II AKA 31/18

UZASADNIENIE (w całości)

Wyrokiem z dnia 18 lipca 2017 roku w sprawie o sygn. IVK 65/16 Sąd Okręgowy w Gliwicach uznał oskarżonych R.C., V. A. i P. S. za winnych tego, że:

1. w okresie pomiędzy 13 września 2001 roku a 16 września 2001 roku w G. działając wspólnie i w porozumieniu, po uprzednim wdarciu się do cudzego mieszkania na ulicy (...) w G. i użyciu przemocy wobec Z. S. w postaci popychania, zmuszania do klęczenia, skrępowania rąk i zakneblowania ust, a następnie – poprzez wywiezienie w rejony leśne w G. Ł. i przetrzymywanie w bunkrze – pozbawili wolności pokrzywdzonego, co łączyło się z jego szczególnym udręczeniem, po czym, działając w bezpośrednim zamiarze pozbawienia życia, poprzez zadawanie pokrzywdzonemu ciosów przedmiotem tępokrawędzistym w głowę ze znaczną siłą, spowodowali u niego uszkodzenia twarzy i mózgowiczaszki w postaci złamania trzonu i ramienia żuchwy po stronie lewej, złamania kości nosa, poprzeczne złamanie z włamaniami blaszki zewnętrznej do zatoki czołowej w obrębie kości czołowej, szczeliny złamania kości szczękowej prawej, szczeliny złamania w obrębie kości potylicznej lewej do tyłu od wyrostka sutkowatego z włamaniami, doprowadzając tym samym do śmierci Z. S. to jest przestępstwa z art.148§1k.k. i art.189§2 k.k. w brzmieniu obowiązującym przed 19.04.2010 roku w zw. z art. 11§2 k.k. i art.4§1 k.k. i za to na mocy art.148§1 k.k. w zw. z art.11§3 k.k. i art.4§1 k.k. skazał oskarżonych R.C. i V. A. na kary dożywotniego pozbawienia wolności, a oskarżonego P. S. na karę 12 lat pozbawienia wolności;

2. w okresie pomiędzy 13 września 2001 roku a 16 września 2001 roku w G. działając wspólnie i w porozumieniu, po uprzednim wdarciu się do cudzego mieszkania na ulicy (...) w G. i użyciu przemocy wobec D. S. w postaci popychania, uderzenia w twarz, zmuszania do klęczenia, skrępowania rąk i zakneblowania ust, a następnie – poprzez wywiezienie w rejony leśne w G. Ł. i przetrzymywanie w bunkrze – pozbawili wolności pokrzywdzonej, co łączyło się z jej szczególnym udręczeniem, po czym, działając w bezpośrednim zamiarze pozbawienia życia, poprzez przyłożenie kawałka materiału i taśmy samoprzylepnej w okolicy otworów naturalnych twarzoczaszki pokrzywdzonej, spowodowali u niej zamknięcie otworów oddechowych, co skutkowało uduszeniem gwałtownym, doprowadzając tym samym do śmierci D. S. to jest przestępstwa z art.148§1 k.k. i art.189§2 k.k. w brzmieniu obowiązującym przed 19.04.2010 roku w zw. z art. 11§2 k.k. i art.4§1 k.k. i za to na mocy art.148§1 k.k. w zw. z art.11§3 k.k. i art.4§1 k.k. skazał oskarżonych R.C. i V. A. na kary dożywotniego pozbawienia wolności, a oskarżonego P. S. na karę 12 lat pozbawienia wolności;

Sąd orzekł wobec tych oskarżonych kary łączne: R. C. i V. A. karę dożywotniego pozbawienia wolności, a P. S. karę 12 lat pozbawienia wolności. Na mocy art.77§2 k.k. w zw. z art. 4§1 k.k. Sąd zastrzegł, że skorzystanie przez R.C. z warunkowego zwolnienia może nastąpić po odbyciu kary 40 lat pozbawienia wolności, zaś przez V. A. po odbyciu kary 35 lat pozbawienia wolności.

Tym samym wyrokiem Sąd Okręgowy uznał oskarżonych T. W. i B. G. za winnych popełnienia tego, że w okresie od 13 września 2001 roku do 14 września 2001 roku w G. działając wspólnie i w porozumieniu oraz z innymi osobami, po uprzednim wdarciu się do cudzego mieszkania na ulicy (...) w G. i użyciu przemocy wobec Z. S. i D. S. w postaci popychania, uderzenia pokrzywdzonej w twarz, zmuszania do klęczenia, skrępowania rąk i zakneblowania ust, a następnie – poprzez wywiezienie w rejony leśne w G. Ł. i przetrzymywanie w bunkrze – pozbawili wolności pokrzywdzonych, co łączyło się z ich szczególnym udręczeniem, przy czym B. G. zarzucanego mu czynu dopuścił się

będąc uprzednio skazany wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w Katowicach z dnia 8.05.1997 roku sygn. akt XVIIK 90/97 za przestępstwo z art.11§1 d.k.k. w zw. z art. 210§2 d.k.k. na karę 3 lat pozbawienia wolności, którą odbył w okresie od 15.02.1997 roku do 8.03.1998 roku i od 14.03.1998 do 27.03.1998 roku, czym wyczerpał znamiona przestępstwa z art.189§2 k.k. w brzmieniu obowiązującym przed 19.04.2010 roku w zw. z art. 4§1 k.k. i w zw. z art. 64§1 k.k. a T. W. wyczerpał znamiona przestępstwa z art. 189§2 k.k. w brzmieniu obowiązującym przed 19.04.2010 roku w zw. z art. 4§1 k.k. i za to na mocy art.189§2 k.k. w zw. z art.4§1 k.k. skazał ich na kary po 3 lata i 6 miesięcy pozbawienia wolności.

Na mocy art.63§1 k.k. w zw. z art. 4§1 k.k. Sąd zaliczył na poczet orzeczonych kar pozbawienia wolności rzeczywiste okresy pozbawienia wolności w sprawie oskarżonym V. A. i B. G.. Sąd orzekł również w przedmiocie zwrotu kosztów obrony z urzędu i zwolnił oskarżonych od kosztów sądowych.

Wyrok został zaskarżony apelacjami obrońców oskarżonych R.C., V. A., P. S. i B. G..

Obrońca oskarżonego R.C. zaskarżył wyrok w całości i zarzucił:

- obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść orzeczenia, a to art.7 k.p.k. poprzez dowolną i wybiórczą ocenę materiału dowodowego, w szczególności wyjaśnień oskarżonych T. W., P. S. oraz B. G., które są niewiarygodne i stanowią pomówienie R. C.

- błędy w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku i mające wpływ na jego treść, polegające na przyjęciu, iż oskarżony R. C. dopuścił się przypisanych mu wyrokiem czynów oraz, że oskarżony R.C. zadawał D. S. oraz Z. S. ciosy, że działał z zamiarem zabójstwa.

Obrońca wniósł o zmianę wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od zarzucanych mu czynów ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Obrońcy oskarżonego V. A. zaskarżyli wyrok w całości odnośnie tego oskarżonego. Obrońca adw. M. W. zarzucił:

- obrazę przepisów postępowania, mających wpływ na treść orzeczenia, a to art. 4, 5§2 i art.7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k., sprowadzającej się do przypisania sprawstwa oskarżonemu w wyniku jednostronnej oceny materiału dowodowego i wydania wyroku wbrew zasadzie obiektywizmu

- obrazę przepisów postępowania, mających wpływ na treść orzeczenia a to art. 424 k.p.k. czyli zarzutu wadliwego uzasadnienia polegającego na błędach i wewnętrznej sprzeczności, braku logiki i niespełnianiu postulatu jasności, jednoznaczności i czytelności,

- naruszenie prawa materialnego a to art.148§1 k.k. poprzez bezzasadne przyjęcie, iż swoim zachowaniem oskarżony wypełnił dyspozycję tego przepisu.

Obrońca adw. J. Z. zarzucił :

- obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść orzeczenia, a to art. 7 k.p.k. polegającą na naruszeniu zasady swobodnej oceny dowodów w odniesieniu do wyjaśnień V. A., zeznań K. K. i wyjaśnień pozostałych współoskarżonych, co doprowadziło do niekorzystnej dla oskarżonego oceny zgromadzonych dowodów i niesłusznego przypisania winy oskarżonemu V. A.,

- błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mający wpływ na jego treść poprzez błędne ustalenie, iż oskarżony znajdował się w kraju w dacie popełnienia zarzucanego mu czynu, co nie wynika ze zgromadzonego materiału dowodowego.

Obaj obrońcy wnieśli o zmianę wyroku i uniewinnienie oskarżonego V. A. od popełnienia zarzucanego mu czynu, a jedynie z ostrożności procesowej wnieśli o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Obrońca oskarżonego P. S. zaskarżył wyrok w zakresie orzeczonej kary i zarzucił naruszenie prawa materialnego, a to art. 60§3 k.k. poprzez jego niezastosowanie, mimo postawy oskarżonego, ujawnienia wobec organów ścigania istotnych informacji dotyczących osób uczestniczących w popełnieniu przestępstwa i okoliczności popełnienia przestępstwa. Z daleko idącej ostrożności obrońca zarzucił naruszenie art.438 pkt4 k.p.k. polegające na wymierzeniu oskarżonemu P. S. rażąco surowej kary w szczególności niezgodnej z dyrektywami wynikającymi z przepisu art.53 k.p.k., nie uwzględniającej istotnej roli oskarżonego podczas gromadzenia dowodów w sprawie. Obrońca wniósł o zmianę wyroku w zakresie kary przy zastosowaniu art.60§3 k.k. i wymierzenie oskarżonemu kary 6 lat pozbawienia wolności.

Obrońca oskarżonego B. G. zaskarżył wyrok w części dotyczącej orzeczenia o karze i zarzucił:

- błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mający wpływ na jego treść, polegający na nieustaleniu, że w wyjaśnieniach oskarżonego B. G. doszło do ujawnienia wszystkich uczestniczących w przestępstwie osób oraz istotnych okoliczności jego popełnienia,

- rażąco niewspółmierność orzeczonej kary pozbawienia wolności poprzez zaniechanie zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary z art.60§3 k.k. i orzeczenia kary znacznie łagodniejszej. Stawiając te zarzuty obrońca wniósł o zmianę wyroku i wymierzenie oskarżonemu B. G. przy zastosowaniu art.60§3 k.k. kary znacznie łagodniejszej.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacje obrońców oskarżonych nie zasługiwały na uwzględnienie.

Odnosząc się w pierwszej kolejności do apelacji kwestionujących winę i sprawstwo oskarżonych R. C. i V. A., należy stwierdzić, że nie dostarczyły one argumentów, które mogłyby w sposób skuteczny podważyć dokonaną przez Sąd ocenę dowodów, jak i poczynione ustalenia faktyczne. Postępowanie dowodowe i czynienie ustaleń nie było oczywiście zadaniem łatwym, a to z uwagi na charakter sprawy, ujawnienie zwłok po prawie 14 latach od zabójstwa, kilkunastoletni upływ czasu od zdarzenia. To niewątpliwie utrudniało zrekonstruowanie przebiegu zdarzenia, ale nie uniemożliwiało. Sąd Okręgowy temu zadaniu sprostał. Przeprowadził postępowanie dowodowe bardzo wnikliwie, a co istotne zetknął się z dowodami osobowymi w sposób bezpośredni, co nie było bez znaczenia dla oceny wiarygodności tych dowodów w kontekście całego zgromadzonego materiału dowodowego. Nie można też zgodzić się z twierdzeniami obrońców jakoby przedmiotowa sprawa miała charakter poszlakowy. Przez tego rodzaju proces należy bowiem rozumieć „proces, w którym - jak wyraził to Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 24 kwietnia 1975 r., sygn. akt II KR 364/74 (OSNKW 1975, z. 8 poz. 111) - nie ma bezpośrednich dowodów winy i jedynie istniejące poszlaki, a w zasadzie fakty dowodowe, na które wskazują dowody pośrednie pozwalają wnioskować o sprawstwie i winie oskarżonego”. W rozważanej sprawie dowodami bezpośrednimi są wyjaśnienia współoskarżonych. Podlegają one ocenie jak każdy inny dowód i mogą być pełnowartościowym dowodem winy.

Kontrola odwoławcza, wbrew stawianym zarzutom, nie wykazała, by Sąd dopuścił się naruszenia powołanych w apelacji przepisów prawa procesowego. Powtarzający się we wszystkich apelacjach zarzut naruszenia art.7 k.p.k. nie zasługiwał na uwzględnienie. Wszystkie dowody ujawnione w toku rozprawy Sąd poddał wszechstronnej ocenie zgodnie z dyrektywami tego przepisu. W pisemnym uzasadnieniu Sąd Okręgowy w sposób pełny i przekonujący wskazał w oparciu o jakie dowody poczynił ustalenia, którym dowodom i w jakim zakresie dał wiarę, a którym i w jakiej części wiary tej odmówił.

Zasadniczymi dowodami w sprawie były wyjaśnienia współoskarżonych, których wiarygodność Sąd oceniał zarówno przez pryzmat ich treści, jak też przy uwzględnieniu pozostałych zebranych w sprawie dowodów. Uzasadnienie zaskarżonego wyroku w pełni odpowiada kryteriom art. 424 k.p.k., a analiza zarówno przesłanek faktycznych, jak i prawnych, jest wszechstronna, przekonująca i w swojej argumentacji na tyle jednoznaczna, że podważanie ocen, ustaleń i wniosków Sądu co do sprawstwa i winy oskarżonych R.C. i V. A. pozbawione jest jakichkolwiek racji. Wnioski wyprowadzone z zebranego w sprawie materiału dowodowego nie uchybiają ani regułom logicznego rozumowania,

ani wskazaniom wiedzy, czy też zasadom doświadczenia życiowego. Przypomnieć w tym miejscu należy utrwalony zarówno w doktrynie, jak i judykaturze pogląd, że ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd meriti w toku rozprawy głównej mogą być skutecznie zakwestionowane tylko wtedy, gdyby zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez Sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiadała prawidłowości logicznego rozumowania, nadto gdyby Sąd pominął istotne w sprawie dowody lub oparł się na dowodach na rozprawie nie ujawnionych, sporządził uzasadnienie niezrozumiałe, wewnątrznie sprzeczne lub sprzeczne z regułami logicznego rozumowania. Zarzut ten nie może sprowadzać się do samej polemiki z ustaleniami Sądu wyrażonymi w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, lecz do wykazania jakich konkretnie uchybień w zakresie zasad logicznego rozumowania dopuścił się Sąd w ocenie zebranego materiału dowodowego. Możliwość przeciwstawienia ustaleniom Sądu odmiennego poglądu nie może prowadzić do wniosku o dopuszczeniu się przez Sąd błędu w ustaleniach faktycznych. Skarżący zdają się zapominać o tym, że w sprawie karnej faktem udowodnionym jest nie tylko fakt, który wprost wynika z określonego dowodu, ale także i taki, który, choć nie ma w nim oparcia, to jednak w sposób oczywisty i nieodparty wynika z ich całokształtu. Tak też poczynił Sąd Okręgowy w przedmiotowej sprawie, rekonstruując przebieg zdarzenia w sposób nie naruszający zasady swobodnej oceny dowodów wyrażonej w przepisie art.7 k.p.k.

Sąd Okręgowy miał świadomość tego, że zasadniczym dowodem w sprawie były wyjaśnienia współoskarżonych, dlatego też poddał je wnikliwej i wszechstronnej ocenie. Dostrzegł Sąd pewne sprzeczności w relacjach tych osób, ale nie były one tego rodzaju, by nasuwały wątpliwości co do przebiegu zdarzenia, osób uczestniczących i ról poszczególnych sprawców. Wyjaśnienia te wzajemnie się uzupełniały, w istotnych kwestiach korespondowały z sobą, znalazły też potwierdzenie w szeregu innych dowodach, w tym w protokołach oględzin mieszkania, pojazdu, miejsca znalezienia zwłok, protokołach oględzin szkieletów ludzkich, w wizjach lokalnych i eksperymentach procesowych, w licznych opiniach biegłych różnych specjalności. Dlatego też dążenie obrońców do wykazania, że współoskarżeni mieli interes w tym, by bezpodstawnie pomówić R. C. i V. A. o udział w przestępstwie okazało się nieskuteczne.

Odnosząc się do apelacji obrońcy oskarżonego R. C. , stwierdzić należy, że w dużej części ma ona charakter polemiczny i nie dostarczyła argumentów, które mogłyby zdezawuować dokonaną przez Sąd Okręgowy ocenę dowodów. Podnoszone przez obrońcę okoliczności, nie zawsze mające odzwierciedlenie w aktach sprawy, nie są wystarczające do stwierdzenia, że wyjaśnienia oskarżonych B. G., T. W. i P. S. są jedynie gołosłownymi pomówieniami. Wbrew zarzutom obrońcy Sąd dokonał pełnej i wszechstronnej analizy zebranych w sprawie dowodów, ocenił je w sposób swobodny, nie dowolny, nie naruszając przy tym zasady wyrażonej w przepisie art.7 k.p.k. Jak wskazano wyżej poczynione przez Sąd ustalenia faktyczne dotyczące przebiegu zdarzenia, ról poszczególnych sprawców i sposobu ich działania, mają oparcie nie tylko w wyjaśnieniach powołanych współoskarżonych, ale również w pozostałych korespondujących z nimi dowodach. Sąd wyjaśnienia oskarżonych B. G., T. W. i P. S. ocenił z dużą ostrożnością, dostrzegł istniejące między nimi mniejsze lub większe sprzeczności, w miarę możliwości dążył do ich wyjaśnienia, wskazał w jakiej części i dlaczego zasługują one na przymiot wiarygodności. Istotne jest to, że oskarżeni ci od momentu, w którym zdecydowali przyznać się do czynu i opisać zdarzenie, w sposób konsekwentny wskazywali na udział oskarżonego R. C. ps. (...) w inkryminowanym zdarzeniu. Opisali jego rolę w przestępstwie na szkodę małż. S., a ich wyjaśnienia dały podstawę do stwierdzenia, że oskarżony uczestniczył zarówno w porwaniu oskarżonych, pozbawieniu ich wolności, jak również w zabójstwie oraz zakopaniu zwłok. Ich wyjaśnienia nie stanowiły bezpodstawnych pomówień, nie mieli w tym żadnego interesu, by w sposób kłamiwy obciążać oskarżonego. To, że liczyli na wymierne korzyści procesowe, nie jest wystarczającym argumentem do podważania ich wiarygodności, bo przecież oskarżeni ci decydując się na złożenie wyjaśnień, obciążyli również samych siebie. R. C. nie był też w stanie wykazać, by między nim a oskarżonymi istniały konflikty, które ewentualnie mogłyby uzasadniać ich złą wolę. Za takie na pewno nie można uznać jego sugestii w odniesieniu do oskarżonego T. W.. Znamienne jest to, że każdy z tych oskarżonych niezależnie od siebie wskazywał na udział R.C. w zdarzeniu, niezależnie od siebie oskarżeni ci opisali też przebieg zdarzenia w sposób zbliżony. Ich wyjaśnienia znalazły potwierdzenie w szeregu innych dowodach, które łącznie stały się podstawą ustaleń faktycznych.

Cytowane przez obrońcę orzeczenia sądowe dotyczące dowodu z pomówienia nie wnoszą nic, co mogłoby wpłynąć na odmienną ocenę wyjaśnień B. G., P. S. i T. W.. Odnośnie wyjaśnień B. G., o ile można zgodzić się z obrońcą, że są nieco

chaotyczne i niezbyt spójne, to próby podważenia ich wiarygodności w zakresie, w jakim wskazuje na rolę i udział R. C. należy ocenić jako nieudolne. O ile we fragmentach dotyczących szczegółów związanych z przebiegiem zdarzenia oskarżony B. G. często przywoływał słowa „nie pamiętam”, „nie przypominam sobie”, o tyle co do osoby i udziału R. C. nie miał żadnych wątpliwości. Próby zdyskredytowania wyjaśnień oskarżonego B. G. okazały się niewystarczające, a obrońca nie dostarczył żadnych argumentów ku temu. Przykładowo za taki nie można uznać stwierdzenia: „zapewne kierując się chęcią uzyskania niższego wyroku, wobec tych okoliczności przyznał się i wskazał inne osoby, które rzekomo brały udział w zabójstwie, aby pomniejszyć swój udział”, czy też powołania się na pobyty B. G. w izbie wytrzeźwień. Obrońca nie dostarczył też wystarczających okoliczności do podważenia wyjaśnień T. W.. Wprawdzie osoby oczekujące na ogłoszenie wyroku w sprawie Sądu Okręgowego o sygn. IVK 155/04 nie słyszały słów jakie R. C. miał skierować wówczas do T. W., informując go, że małż. S. nie żyją, niemniej nie oznacza to, że sytuacja taka nie miała miejsca. Doświadczenie i zasady logiki wskazują, że słowa te nie mogły być wypowiedziane w taki sposób, by wszyscy obecni mogli usłyszeć ten przekaz, nie taka była ich intencja. Poza tym, skoro spośród osób oczekujących na wyrok, tylko T. W. był współsprawcą czynu na szkodę D. i Z. S., to rzecz jasna, że tylko do niego mogły zostać skierowane słowa o ich śmierci. Nie można również zgodzić się z obrońcą, iż wyjaśnienia T. W. zostały zdyskredytowane zeznaniami świadka A. Ż.. Jeśli nawet T. W. miał pretensje do R. C., związane z ich wcześniejszą sprawą karną, to nie sposób przyjąć w realiach przedmiotowej sprawy, iż jego wyjaśnienia były jedynie odwetem i bezpodstawnym obciążeniem R. C. udziałem w zdarzeniu na szkodę małż. S.. Przecież wyjaśnienia te nie były odosobnione, a ich treść przeczy temu, by T. W. kierował się chęcią odwetu czy zemsty. Jeśli idzie o oskarżonego P. S., to treść jego wyjaśnień nie wskazuje, by w czasie zdarzenia miał zwidy, czy też mówił o czymś co nie miało miejsca. Pamiętał, że napił się trochę herbaty, którą podawano pokrzywdzonym, poczuł się po niej dziwnie i stąd przypuszczał, że dosypano do niej środków odurzających. Wypowiedź ta jednak nie oznacza jego niepamięci, czy braku możliwości spostrzegania. W innym miejscu P. S. wskazał wprawdzie, że mógł być pod wpływem rozpuszczalnika i stąd mógł brać udział w zdarzeniu, ale była to niewątpliwie próba usprawiedliwienia swojego udziału w zdarzeniu, a równocześnie ograniczenia swojej roli w nim. Obrońca zapomina o tym, że przypuszczalny mechanizm śmierci pokrzywdzonych został ustalony przede wszystkim w oparciu o oględziny szkieletów ludzkich i opinie biegłej z Zakładu Medycyny Sądowej. Dlatego też o ile w wyjaśnieniach P. S. można dostrzec pewne niedomówienia, czy próbę usprawiedliwiania swojego udziału, o tyle nie do przyjęcia są sugestie, że opowiadał o rzeczach, które nie miały miejsca, bądź też wskazywał jako sprawców osoby, które nie brały udziału w zdarzeniu. Za gołosłowne należy ocenić twierdzenia obrońcy, iż współoskarżeni uzgodnili wcześniej między sobą okoliczności dotyczące przebiegu zdarzenia, by przez pomówienia umniejszyć swój udział i doprowadzić do skazania niewinnej osoby, nie mają one oparcia w całokształcie materiału dowodowego.

Chybione jest twierdzenie obrońcy, że Sąd dowolnie ustalił zamiar zabójstwa. Nawet jeśli pierwotnym zamiarem było nastraszenie pokrzywdzonych w celu oddania długu i uzyskania dla siebie korzyści majątkowej z tego tytułu, to przebieg zdarzenia, rozwój wypadków, a przede wszystkim całokształt okoliczności przedmiotowych i podmiotowych wskazuje, że oskarżeni R. C. i V. A. postanowili zabić pokrzywdzonych i uczynili to z udziałem P. S.. Zamiar ten zrealizowali, pozbawiając pokrzywdzonych życia, a następnie skutecznie ukrywając zwłoki. Poza bezpośrednimi wykonawcami tego zamiaru, nikt inny nie widział momentu zabijania, niemniej jeśli zważy się okoliczności zdarzenia, wyniki oględzin szkieletów ludzkich, opinie biegłej odnośnie mechanizmu śmierci pokrzywdzonych, to nie ulega wątpliwości, że to oskarżeni R. C., V. A. i P. S., działając wspólnie i w porozumieniu chcieli pozbawić życia małżonków S. i skutecznie to uczynili. To ich sposoby działania, odmienne wobec każdego z pokrzywdzonych, doprowadziły do skutku śmiertelnego zgodnie z podjętym zamiarem. Dopiero wówczas ich ciała zostały zakopane. Wbrew temu co podnosi obrońca, właśnie z oględzin szkieletów ludzkich i opinii biegłej wynika, że stwierdzone u Z. S. zmiany urazowe kości twarzo i mózgowiczaszki odpowiadają skutkom urazów czynnych zadanych narzędziem lub narzędziami twardymi, tępymi, w tym tępokrawędzistymi. Były one następstwem silnych urazów czynnych zadanych ręką obcą i doprowadziły do uszkodzenia kośćca połączonego z obrażeniami w zakresie powłok i tkanek miękkich głowy. Z reguły są one połączone z dalszymi uszkodzeniami śródczaszkowymi, które mogą ostatecznie stanowić przyczynę śmierci. Skoro sprawcy działali wspólnie i w porozumieniu, to twierdzenie obrońcy w tej sytuacji, iż brak dowodów na to, że R. C. używał przemocy, jest nie tylko sprzeczne z logiką, ale również sprzeczne z rozumieniem odpowiedzialności za czyn popełniony w warunkach współsprawstwa. Dla przyjęcia współsprawstwa nie jest konieczne "własnoręczne" realizowanie znamion czynu zabronionego. W sytuacji, gdy zamiar dokonania zabójstwa zostaje powzięty, a następnie

realizowany przez działanie kilku współsprawców, dla bytu przestępstwa określonego w art. 148 § 1 k.k. nie jest niezbędne ustalenie, który "ze współsprawców spowodował śmierć człowieka bezpośrednio" (zob. wyrok z dnia 6 kwietnia 1984 r., sygn. akt III KR 322/83, OSNKW 1984 z. 11 poz. 117). Współsprawstwo zachodzi zarówno wtedy, gdy zgodnie z porozumieniem tylko jeden z nich wypełnia znamię czasownikowe zabija, pozostali natomiast akceptują jego spełnienie. Z istoty współsprawstwa wynika też, że każdy ze współsprawców odpowiada za zrealizowanie wspólnie i w porozumieniu czynu zabronionego. Każdy ze współsprawców odpowiada więc także za te elementy, których sam nie zrealizował. Dlatego też nawet gdyby niemożliwym było jednoznaczne ustalenie, który ze sprawców zadawał ciosy skutkujące śmiercią, to odpowiadają oni za całość czynu popełnionego w warunkach współsprawstwa. Analiza strony przedmiotowej zachowania sprawców w toku całego zdarzenia, także podjęte przez nich działania zmierzające do zatarcia śladów popełnionej zbrodni, pozwalają przyjąć, że oskarżeni działali w zamiarze bezpośrednim zabójstwa i wspólnie ten zamiar zrealizowali. Wobec D. S., zgodnie z opinią biegłej, został przyjęty zupełnie inny mechanizm śmierci, niemniej i w tym przypadku uwagi dotyczące odpowiedzialności na zasadzie współsprawstwa są w pełni aktualne.

Apelacje obrońców oskarżonego V. A. okazały się również bezzasadne. Choć zarzuty w obu apelacjach zostały zredagowane różnie, to w dużym stopniu były zbieżne z sobą, co zasadniczo pozwala na łączne ich omówienie. Apelacje obrońców mają w dużej mierze charakter polemiczny i dowolny, nie dostarczyły argumentów, które w sposób skuteczny mogłyby podważyć dokonaną przez Sąd ocenę dowodów i poczynione ustalenia faktyczne. Kontrola odwoławcza nie wykazała, by Sąd Okręgowy dopuścił się naruszenia wskazanych przepisów prawa procesowego lub dopuścił się błędów w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia i mogących mieć wpływ na jego treść.

Uzasadnienie wyroku, wbrew temu co twierdzi obrońca adw. M. W., odpowiada dyspozycji art. 424 k.p.k., pozwala na pełną kontrolę procesu myślowego, który doprowadził sąd orzekający do wniosku o sprawstwo i winie oskarżonego. Jego treść, w konfrontacji z materiałem dowodowym, nie daje żadnych podstaw do przyjęcia, że rozumowanie sądu jest nielogiczne, czy też sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego, a w konsekwencji, że przyjęte ustalenia są wadliwe, jak twierdzą obaj skarżący. Przypomnieć należy, że zgodnie z brzmieniem art. 424 k.p.k., uzasadnienie powinno zawierać **zwięźle** motywy wyroku, zaś w myśl art. 455a k.p.k. nie można uchylić wyroku z tego powodu, że jego uzasadnienie nie spełnia wymogów określonych w przepisie art. 424 k.p.k.

Obie apelacje bazują przede wszystkim na podważaniu wyjaśnień oskarżonych, którzy opisali przebieg zdarzenia i wskazali na sprawstwo oskarżonego V. A..

Twierdzenie, że Sąd w sposób bezkrytyczny i powierzchowny dał wiarę wyjaśnieniom współoskarżonych jest niezasadne. Sąd Okręgowy zetknął się w sposób bezpośredni z wszystkimi dowodami osobowymi, przesłuchał wszystkich oskarżonych, uwzględnił treść ich wyjaśnień składanych w toku całego postępowania karnego, wskazał, które z wyjaśnień i dlaczego zasługują na przymiot wiarygodności, a które nie. Podstawą rozstrzygnięcia Sąd uczynił całokształt przeprowadzonych i ujawnionych w toku postępowania dowodów, w zgodzie z przepisem art. 410 k.p.k. Dlatego też dokonana ocena dowodów, w tym wyjaśnień współoskarżonych jest pełna, wszechstronna i nie narusza zasady swobodnej oceny dowodów wyrażonej w przepisie art. 7 k.p.k.

Nie można zgodzić się ze skarżącymi, iż oskarżeni P. S., B. G. i T. W. mieli interes w pomówieniu innych osób o udział w dokonaniu zarzucanych czynów. Gdyby tak było to przecież mogli wskazać zupełnie inne osoby, czy też inny przebieg zdarzenia. Tymczasem każdy z nich niezależnie od siebie, podał wersję bardzo zbliżoną odnośnie przebiegu zdarzenia, składu ilościowego i osobowego sprawców, sposobu ich działania i roli poszczególnych osób. Składając wyjaśnienia oskarżeni ci obciążali również samych siebie i nie mieli żadnych podstaw ku temu, by bezpodstawnie wskazywać oskarżonego V. A.. Postępowanie nie wykazało, by istniały między nimi jakieś konflikty oraz, by ich intencją było bezpodstawnie, nie odpowiadające prawdzie pomówienie, a także, by ich celem było przerzucenie odpowiedzialności na inne osoby. Sąd miał świadomość tego, że wyjaśnienia oskarżonych były głównymi dowodami w sprawie, dlatego też nie oceniał ich w sposób bezkrytyczny, ale we wzajemnym powiązaniu i przy uwzględnieniu innych dowodów. Wyjaśnienia te znalazły potwierdzenie m.in. w protokołach oględzin miejsca zakopania zwłok, oględzin szczątków ludzkich, w protokołach z wizji lokalnych, z czynności okazania wizerunku, w licznych opiniach biegłych różnej

specjalności. Sąd miał świadomość pewnych rozbieżności w relacjach w/w oskarżonych, niemniej nie dotyczyły one kwestii istotnych dla ustalenia odpowiedzialności karnej i nie stanowiły przeszkody do odtworzenia przebiegu zdarzenia, w tym udziału w nim oskarżonego V. A.

Przede wszystkim należy stwierdzić, że oskarżeni P. S., T. W., B. G. od początku wskazywali, iż jednym ze sprawców była osoba nazywana przez nich różnie I., R., W.. Ani oni, ani przesłuchani w sprawie świadkowie nie wiedzieli jak w rzeczywistości nazywa się oskarżony A. oraz jakie jest jego imię. Stąd też mówiono do niego lub o nim różnie, posługując się nazwami R., I., W., W.. Nazewnictwo to odzwierciedlało jego wschodnie pochodzenie, na co wskazywała wymowa z rosyjskim akcentem. W świetle powyższego, rozważania obrońcy na temat polskiego odpowiednika imienia oskarżonego, są zupełnie dowolne. Nikt tak do końca nie wiedział z jakiego kraju pochodzi i jakie ma obywatelstwo, stąd i w tym zakresie wskazania były nieprecyzyjne. Mówiąc o krajach dawnego Związku (...), osoby z nich pochodzące potocznie określane były mianem (...), mimo, że niekoniecznie były Rosjanami. Jak wynika z treści dokumentów złożonych w (...) Urzędzie Wojewódzkim - ojciec A. był Rosjaninem, matka Ukrainką, oskarżony urodził się na Łotwie, zaś sam jest bezpaństwowcem. Wyjaśnienia współoskarżonych co do pochodzenia oparte były raczej na domysłach, a nie rzeczywistej wiedzy. Wiadomym jest, iż „wschód” kojarzony jest z różnymi państwami bloku wschodniego, jak chociażby z Ukrainą. Stąd też takie określenie mogło pojawić się w wyjaśnieniach B. G..

Twierdzenie obrońców, że oskarżony w owym czasie ani nie mówił, ani nie pisał w języku polskim również jest zupełnie dowolne i to nie tylko w świetle wyjaśnień współoskarżonych, zeznań świadków L. F., B. T., ale również w świetle wypełnionego przez niego wniosku o zezwolenie na zamieszkanie na czas oznaczony z dnia 2.08.2001 roku. Oskarżony wskazał w nim, że w mowie posługuje się językiem polskim biegle, a w piśmie średnio. Żaden ze współoskarżonych nie podnosił, by miał problemy z porozumieniem się z V. A., co najwyżej podkreślał, że mówił on łamaną polszczyzną, że miał akcent wschodni.

Odnośnie wyglądu oskarżonego i jego rozpoznania, przeprowadzone w tym zakresie czynności oraz stanowiska współoskarżonych P. S. i T. W. nie mogą budzić zastrzeżeń. Należy mieć na uwadze, że na żadnym etapie postępowania organy procesowe nie przeprowadzały czynności procesowej polegającej na okazaniu osoby. Tymczasem wymogi określone w przepisie art.173§3 k.p.k., który obrońcy uczynili przedmiotem zarzutów odnoszą się do czynności okazania osoby. Z treści przepisu art. 173 § 1 k.p.k. wynika, że okazanie może dotyczyć osoby, jej wizerunku lub rzeczy w celu jej rozpoznania. Czynność, na jaką powołują się obrońcy, nie była okazaniem a konfrontacją w celu wyjaśnienia sprzeczności w wyjaśnieniach oskarżonych, o której mowa w art. 172 k.p.k. To, że w czasie tej konfrontacji współoskarżeni P. S. i T. W. potwierdzili, iż osoba konfrontowana to V. A., o którym wcześniej mówili w wyjaśnieniach i którego rozpoznali w czasie okazania im wizerunku, miało służyć zweryfikowaniu ich wcześniejszych wyjaśnień, którym V. A. zaprzeczał. Potwierdzali oni zatem swoje wyjaśnienia co do osoby i współsprawstwa V. A.. Co do rozpoznania oskarżonego A., najpierw wizerunku na tablicy pogładowej, potem w czasie konfrontacji, ale również na rozprawie, wyjaśnienia oskarżonych P. S. i T. W. były jednoznaczne. Znamienne jest to, że każdy z nich odrębnie uczestniczył w tych czynnościach na etapie postępowania przygotowawczego, opisując najpierw zapamiętany wygląd oskarżonego, później rozpoznając go na tablicy pogładowej, potwierdzając swoje wskazanie w czasie konfrontacji i na rozprawie. Jeśli idzie o pierwotny opis wyglądu oskarżonego to poza wzrostem i przypuszczalnym wiekiem nie było większych różnic między poszczególnymi opisami. Podawany wzrost również nie różnił się w sposób znaczący, podobnie jak i wiek, był wyrazem subiektywnej oceny, wynikającej z porównania do własnej sylwetki i osoby. Jeśli zważy się, że oskarżony miał 178 cm wzrostu (wzrost podawany w paszporcie i w protokołach przesłuchania), to wyjaśnienia P. S. (wzrost 179 cm), że V. A. był niższy od niego oraz wyjaśnienia T. W. (wzrost 175 cm), że był wyższy od niego o około 10 cm (k. 3-5), czy też, że mógł mieć ok. 180 cm wzrostu (k.33-34), również w odniesieniu do wzrostu V. A. są do siebie zbliżone. Znamienne jest to, że każdy z oskarżonych zapamiętał, iż V. A. był krępej budowy ciała, włosy miał ciemne krótkie, że każdy z nich w czasie czynności okazania wizerunku oraz w toku rozprawy nie miał najmniejszych wątpliwości ze wskazaniem go jako jednego ze współsprawców. Osoby rozpoznające zgodnie potwierdziły, że obecnie jego wygląd zasadniczo nie różni się od tego z czasu zdarzenia, przy czym zastrzegli, że jest grubszy na twarzy. Przy tak jednoznacznym rozpoznaniu i wskazaniu V. A. jako jednego ze sprawców przez dwóch oskarżonych, trudno wyjaśnienia te zakwestionować w oparciu o wyniki okazania wizerunku oskarżonemu B. G..

Oskarżony ten w sposób kategoriyczny nie wykluczył żadnej z osób na okazanej tablicy poglądowej, stwierdził jedynie, iż nie rozpoznaje mężczyzny określanego przez niego jako I.. Być może wynika to z jego cech osobowościowych, mniejszej możliwości zapamiętywania osób. Znamienne przy tym jest to, że na rozprawie wskazał on – choć nie na 100 % - na V. A. jako osobę podobną do tej, o której mówił I. lub R.. Dodać należy, że B. G. w swoich wyjaśnieniach podawał też inne okoliczności dotyczące tego sprawcy, które nie były odosobnione, a mianowicie mówił o tym, że rozmawiał z nimi po polsku, że to on prowadził z pokrzywdzonymi rozmowę o pieniądzach. W kontekście poczynionych ustaleń nie można też zapominać o zeznaniach świadków B. T., I. G., L. F., G. F.. Pierwsze trzy osoby rozpoznały wizerunek A., jako osoby która bywała w mieszkaniu G. F., a L. F. i G. F. wskazały nadto na osobę oskarżonego V. A. na rozprawie. Nie bez znaczenia jest również to, że B. T. podkreśliła, iż rozmowy na temat zadłużenia małż. S. toczyły się właśnie w obecności V. A., że to on zainteresował się długiem i miejscem zamieszkania S.. Jeśli te dowody oceni się łącznie z wyjaśnieniami współoskarżonych, którzy wskazali w sposób bezsporny na osobę V. A. i którzy podnosili, iż powodem działania miało być zastraszenie pokrzywdzonych i odzyskanie długu, to łącznie dowody te dały podstawę Sądowi do przyjęcia, iż to właśnie oskarżony, a nie inna osoba nazywana R. lub I. był jednym ze sprawców przestępstwa.

Okazanie poszczególnym oskarżonym i świadkom wizerunku na tablicy poglądowej było zgodne z obowiązującymi przepisami, w tym z rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości w sprawie warunków technicznych przeprowadzenia okazania z dnia 2.06.2003 roku (DZ. U. nr 104, poz.981). Sąd nie stwierdził, by przy okazaniu wizerunków dokonano nietrafnego doboru fotografii osób. Przy okazaniu wizerunku spostrzeżenia rozpoznającego koncentrują się siłą rzeczy na rysach twarzy – oczach, nosie, czole, włosach i ewentualnie innych cechach charakterystycznych. Osoby rozpoznające nie miały w tym zakresie wątpliwości, zaś apelacje nie podważyły wartości dowodowej czynności okazania wizerunku oskarżonego. Rozpoznanie danej osoby po upływie kilkunastu lat jest rzeczą indywidualną i zależy od predyspozycji danej osoby, od możliwości zapamiętywania. Być może z tych przyczyn wyniki okazania wizerunku były inne w przypadku B. G.. Nie bez znaczenia na wyniki rozpoznania mogło mieć i to, że oskarżeni P. S. i T. W. mieli zdecydowanie dłuższy kontakt z V. A., niż oskarżony B. G.. T. W. spotykał się z R.C.i V. A. przed zdarzeniem, wspólnie też dokonywali rozpoznania w miejscu zamieszkania pokrzywdzonych i ustalali plan działania. P. S. natomiast uczestniczył w zdarzeniu z V. A. nie tylko w mieszkaniu pokrzywdzonych, ich uprowadzeniu, ale również w przemieszczeniu pokrzywdzonych na miejsce zabójstwa i zakopaniu zwłok. Kontakty te pozwoliły im na zapamiętanie i utrwalenie wyglądu oskarżonego V. A.. Kontakt B. G. z V. A. miał miejsce tylko w czasie fragmentu zdarzenia i był stosunkowo krótki. Podważanie przez obrońców sprawstwa oskarżonego A. poprzez odwołanie się tylko do wyników okazania wizerunku oskarżonemu B. G., jest jednostronne i nie znajduje akceptacji, bo zupełnie pomija inne jednoznaczne rozpoznania oskarżonego A., jakie miały miejsce w toku postępowania przygotowawczego i sądowego. Sąd Apelacyjny nie stwierdził przy tym, by czynność okazania wizerunku nasuwała zastrzeżenia co do jej prawidłowości. Nie była zresztą jedyną czynnością w toku postępowania, która potwierdzała udział w zdarzeniu oskarżonego V. A..

Nie jest też tak, że Sąd nie odniósł się do wyjaśnień V. A. i do prezentowanej przez niego linii obrony. Sąd podał dlatego jego wyjaśnienia nie zasługiwały na wiarę, a ocena ta nie budzi zastrzeżeń.

Sąd miał na uwadze wskazywaną przez tego oskarżonego osobę na którą mówiło się R. i z którą mylono oskarżonego, lecz wyjaśnieniom tym nie dał wiary w kontekście jednoznacznego rozpoznania jego osoby przez współoskarżonych. Sąd nie kwestionował też istnienia osoby o imieniu A., bo to przecież dzięki znajomości z nim miał być w mieszkaniu G. F.. Próby przerzucenia odpowiedzialności na inne bliżej nieokreślone osoby były nie do przyjęcia, skoro zebrane w sprawie dowody w sposób bezsporny wskazały na sprawstwo V. A.. Sąd uwzględnił przy tym rozpoznanie jego osoby przez współoskarżonych P. S. i T. W., które było na tyle jednoznaczne, że nie nasuwało zastrzeżeń co do jego udziału w przestępstwie. Wątpliwości T. W. odnośnie wskazanego uprzednio miejsca zamieszkania V. A., czy też brak pewności B. G. w rozpoznaniu osoby, faktu tego nie podważają, wręcz przeciwnie mogą być wyrazem tego, że ich wyjaśnienia, obciążające pozostałych, są ostrożne i przemyślane. Wiarygodności wyjaśnień współoskarżonych nie były też w stanie obalić zeznania świadka R. S., który wskazywał na tryb ich życia, uzależnienie od środków odurzających, zachowanie pod ich wpływem. Rzecz w tym, że oskarżeni w czasie zdarzenia byli w pełni poczytalni, a opis zdarzenia nie jest wynikiem wizji czy wskazywania okoliczności, których w rzeczywistości nie było. Sąd nie ustalał, czy współoskarżeni

mieli kontakt z V. A. po 2001 roku, czy też nie, niemniej jak wynika z materiału dowodowego oskarżony A. po zdarzeniu opuścił na jakiś czas Polskę, udając się na Łotwę, załatwiał też sprawy pobytowe, itd. Poza tym również przed zdarzeniem V. A. spotykał się głównie z R. C., bo to z nim znał się najlepiej, zaś R. C. w tej sprawie nie składał wyjaśnień. Ustalenie zatem czy po zdarzeniu dochodziło do spotkań oskarżonych i w jakim gronie, jest niemożliwe, ale równocześnie jest ono bezprzedmiotowe dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy.

Nie jest też tak, że Sąd nie odniósł się do podnoszonej przez V. A. okoliczności jego pobytu na Łotwie w czasie zdarzenia. Sąd przeprowadził w tym względzie szerokie postępowanie dowodowe, a swoje ustalenia czynił zarówno w oparciu o dowody osobowe, w tym zeznania świadka K. K., jak i dokumentację nadesłaną przez Ś. (...)G. i (...) Urząd Wojewódzki. Wyrywkowo podnoszone przez obrońców okoliczności, często interpretowane bardzo dowolnie, nie mogą wpłynąć na inne oceny i ustalenia. Sąd przedstawił swój tok rozumowania, oparty na wiedzy, logice i doświadczeniu, a wniosek tego Sądu, iż w dacie czynu oskarżony przebywał w Polsce ma swoje oparcie w materiałach sprawy. W ich świetle odmowa dania wiary wyjaśnieniom oskarżonego, jak i zeznaniom K. K. zasługuje na akceptację. O ile brak podstaw do jednoznacznego kwestionowania tego, że to ona pisała pisma, a oskarżony je podpisywał, o tyle nie do przyjęcia jest jej fragment zeznań, w którym podnosiła, iż oskarżony przysyłał jej pisma z Łotwy z podpisem in blanco. Trafnie wskazał Sąd, że zeznania te pozostają w sprzeczności zarówno z treścią pism, jak też z umiejscowieniem podpisów bezpośrednio pod tekstem, kończącym się w różnych miejscach kartki. I tak w piśmie z dnia 17.09.2001 roku adresowanym do Komendanta Głównego Straży Granicznej oskarżony pisze m.in. „...ponownie wjechałem na terytorium RP na podstawie wizy (...) wydanej przez Ambasadę RP w R.. Od dnia 11.06.2001 rok jestem zameldowany na pobyt czasowy w G...., w dniu 21.07.2001 roku wstąpiłem w związek małżeński..” W aktach (...) Urzędu Wojewódzkiego znajduje się adnotacja z dnia 23.09.2001 roku, z której wynika, że cudzoziemiec telefonicznie poinformował, że w ciągu dwóch tygodni dostarczy do sprawy nowe dokumenty i złoży zażalenie na postanowienie Komendanta Głównego Straży Granicznej. Adnotacja ta znajduje się na piśmie z dnia 14.09.2001 roku, doręczonym oskarżonemu dnia 19.09.2001 roku. Znamienne też są pozostałe korespondencje kierowane przez oskarżonego do (...) Urzędu Wojewódzkiego. W piśmie z dnia 28.09.2001 roku oskarżony oświadczył: „z powodu złego stanu zdrowia nie mogę wstawić się u Państwa na rozmowę w sprawie udzielenia zezwolenia na zamieszkanie w RP..”. Natomiast w piśmie z dnia 8.10.2001 roku poinformował (...) Urząd Wojewódzki: „... Oświadczam, że z powodu kończącego się czasu pobytu z wizy nr (...) muszę opuścić terytorium Rzeczypospolitej Polskiej i jednocześnie nie mogę się wstawić u Państwa na rozmowę w sprawie zezwolenia na zamieszkanie na czas oznaczony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej..”. Dodać należy, że oskarżony w tym czasie przebywał na terytorium Polski w oparciu o wizę o nr (...), ważną od dnia 19 lipca 2001 roku do dnia 11 października 2001 roku. Treść cytowanych pism w sposób wyraźny wskazuje na to, że oskarżony w miesiącu wrześniu, prawdopodobnie do 11.10.2001 roku przebywał na terenie Polski. Próba ich odmiennego interpretowania, czy podważania w oparciu o zeznania K. K., słusznie została przez Sąd I instancji zdyskredytowana. Trafnie ten Sąd uznał, iż zeznania K. K. zmierzały w sposób wyraźny do obrony oskarżonego i potwierdzenia jego wersji, niemniej w świetle całokształtu dowodów i okoliczności sprawy nie zasługiwały one na wiarę. Dodać należy, co wynika z akt sprawy, że świadek otrzymywała widzenia z oskarżonym w areszcie śledczym, zanim Sąd dopuścił dowód z zeznań tego świadka, co oczywiście nie musiało, ale mogło mieć przełożenie na treść jej zeznań. Jeśli idzie o podpisy odbiorcy na dowodach doręczenia pism urzędowych adresowanych do oskarżonego, to niewątpliwie nie mogą one być miarodajne dla oceny, czy pisma te zostały osobiście odebrane przez oskarżonego. Na każdym z nich jest wprawdzie adnotacja o osobistym odbiorze przez V. A., ale niewykluczone, iż adnotacji takich dokonywał doręczyciel, a odbiór kwitowała jego żona, on sam, bądź inne osoby. Niewykluczone jest też, że żona mogła podpisywać się za męża również w czasie jego obecności w Polsce, lecz pod nieobecność w miejscu zamieszkania podczas doręczenia przesyłki. Niewykluczone jest i to, że oskarżony, mając świadomość zbrodni, jakiej się dopuścił, celowo manipulował potwierdzaniem odbioru pism, zależnie od daty doręczenia przesyłek. Stwierdzić należy, że nawet gdyby adnotacje na dowodach doręczenia nie odpowiadały prawdzie, to i tak nie miały one bezpośredniego przełożenia na ustalenia faktyczne przyjęte za podstawę wyrokowania.

Twierdzenia obrońców, iż oskarżony od dnia 11.08.2001 roku do dnia 15.11.2001 roku przebywał na Łotwie, były już przedmiotem oceny i analizy Sądu Okręgowego. Sąd ten uwzględnił nie tylko wskazane wyżej dowody, ale również dostępną dokumentację, w tym sporządzoną za zgodność kserokopię paszportu o numerze (...) – ważnego od dnia

7.05.1997 roku do 7.05.2002 roku. Podważanie tych ustaleń przez obrońców ma charakter polemiczny. Obrońca adw. J. Z., choć odnosi się do wpisów w paszporcie i zebranej w sprawie dokumentacji, to interpretuje ją w sposób zupełnie dowolny. Nie do przyjęcia jest twierdzenie, że o wjeździe oskarżonego w dniu 11 czerwca 2001 roku na teren Polski, świadczy jedynie pieczęć litewska z tej daty, zaś pieczęć polskiej służby granicznej na wizie o nr (...) wskazuje jedynie, iż oskarżony opuścił Polskę w dniu 11.08. 2001 roku. Takie rozumowanie jest sprzeczne z wiedzą i zasadami logiki. Jak wynika z pisma (...) Oddziału Straży Granicznej w R. z dnia 15.01.2016 roku (k.103-104 t.Ib) na każdej wizie wjazdowej winna znaleźć się pieczęć wjazdu, co jest logiczne z punktu widzenia kontroli czasu pobytu określonego w wizie. Brak takiej pieczęci, jak w przypadku wizen o nr (...) z dnia 28.11.2000 roku, wskazuje na nielegalny wjazd na terytorium Polski. To właśnie wyraźna pieczęć litewska (kraju tranzytowego) z dnia 11.06.2001 roku (str.30-31 paszportu) współgra z datą przekroczenia granicy polskiej w Ogrodnikach. Dlatego też, choć data na stemplu (...) G. w Ogrodnikach wbitym na wizie z dnia 6.06.2001 roku nie jest zbyt wyraźna, to należy ją odczytywać w oparciu o pozostałe okoliczności sprawy. Te nie dają podstaw do twierdzenia, że pieczęć na wizie oznacza wyjazd oskarżonego z Polski dnia 11.08.2001 roku. W paszporcie nie ma też żadnej pieczęci litewskiej z tej daty. Trafnie Sąd Okręgowy wskazał, że w ogóle niezrozumiałe jest, dlaczego funkcjonariusz Straży Granicznej miałby przybijać stempel na wizie o nr (...), która już nie obowiązywała, została anulowana po upływie 30 dni pobytu, a podstawą pobytu oskarżonego w tym czasie była wiza o nr (...) wydana w Polsce przez Wojewodę (...) w dniu 19.07.2001 roku z datą obowiązywania od dnia 19.07.2001 roku do dnia 11.10.2001 roku.

Wszelkie uwagi obrońcy adw. Z. są tylko dywagacjami i pobożnym życzeniem, by odczytywać zapisy pod założoną tezę, że w czasie zdarzenia oskarżony był nieobecny w Polsce. Nieprawdą zatem jest, że oskarżony figurował w wykazie osób niepożądanych od 9.08.2001 roku i stąd opuścił Polskę dnia 11.08.2001 roku. Jak wynika z powołanego pisma Straży Granicznej w wykazie tym znajdował się od dnia 7.06.2001 roku do dnia 18.10.2001 roku, a mimo to przebywał w tym czasie na terenie Polski. Wprawdzie załączona do akt dokumentacja Straży Granicznej i (...) Urzędu Wojewódzkiego, analizowana łącznie, nie daje wprost odpowiedzi, kiedy oskarżony posiadał wiedzę o wpisie, niemniej należy domniemywać, że albo na skutek doręczenia mu postanowienia Komendanta Głównego Straży Granicznej z dnia 31.08.2001 roku, w którym taka informacja została zawarta, albo też załatwiając wizę w Polsce. Jak wynika z art. 14 ust.1 pkt.4 obowiązującej w tym czasie ustawy o cudzoziemcach z dnia 25.06.1997 roku, mimo uznania osoby za niepożądaną istniała możliwość wydania jej wizen, jeśli zachodziła wyjątkowa sytuacja osobista wymagająca jego obecności na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. W rzeczywistości z uwagi ślub zaplanowany na dzień 21.07.2001 rok, oskarżony otrzymał wizę pobytową z terminem ważności od dnia 19.07.2001 roku. Pismo Ś. – (...) Oddziału Straży Granicznej wraz z załączoną dokumentacją dotyczącą pobytów oskarżonego w Polsce dowodzi, że obieg informacji między poszczególnymi instytucjami nie był w pełni skoordynowany. Wskazuje na to również adnotacja pracownika (...) Urzędu Wojewódzkiego na wniosku z dnia 2.08.2001 roku, z której wynika, iż dnia 3.08.2001 roku odnotowano, że nie figuruje w wykazie osób niepożądanych, a powyżej tej adnotacji jest zapisek - nie wiadomo z jakiej daty - że jest w wykazie (dyskietka wgrana 4.08.2001r.).

Powołane pismo Straży Granicznej wskazuje również, że aktualnie brak możliwości jednoznacznego sprawdzenia wjazdów i wyjazdów oskarżonego z terytorium Polski w 2001 roku, gdyż dane takie archiwizowane są jedynie przez 10 lat. Poza tym treść pisma dowodzi, że nie zawsze wpisy i adnotacje w paszporcie odpowiadały rzeczywistym wjazdom i wyjazdom z kraju, nie można bowiem wykluczyć, że takie odbywały się z ominięciem kontroli granicznej. Dlatego też wpisy w paszporcie nie mogą w sposób jednoznaczny przesądzać o tym, kiedy oskarżony przebywał na terytorium Polski a kiedy poza nim.

O ile zgodzić można się z obrońcą, że nie było w paszporcie adnotacji o wjazdach i wyjazdach w okresie września i października 2001 roku, o tyle nie można podzielić tezy, że ostatnia pieczęć wjazdowa pochodziła z daty 11.08.2001 roku, bo nie znajduje to odzwierciedlenia w analizie całości materiałów. Nie jest też potwierdzeniem tego, jak usiłuje wykazać obrońca, adnotacja urzędnika (...) Urzędu Wojewódzkiego z dnia 9.10.2001 roku. Wpisy zawarte w tym wewnętrznym dokumencie zostały przez obrońcę błędnie odczytane. Skoro w rubryce „wizen”, urzędnik odnotował „ruch bezwizowy 11.10.2001”, to potwierdził tym samym, że w tym dniu zakończyła się ważność wizen, a nie jak sugeruje obrońca, że do tej daty nie było wjazdów i wyjazdów.

Podkreślić należy, że nawet gdyby tylko hipotetycznie przyjąć wersję obrońcy, iż oskarżony wyjechał z kraju w dniu 11.08.2001 roku, to i tak istnieją niezbita dowody tego, że we wrześniu 2001 roku V. A. przebywał w Polsce i brał udział w przedmiotowym zdarzeniu, o czym była mowa powyżej.

Analiza kserokopii paszportu znajdującego się w teczce (...) Urzędu Wojewódzkiego i częściowo w dokumentacji nadesłanej przez Ś. – Małopolską Straż Graniczną wskazuje, iż kserokopie sporządzane były dla tych stron paszportu, które posiadały jakiegokolwiek wpisy i adnotacje. Sporządzanie kserokopii pustych stron było zbędne i niecelowe dla toczącego się postępowania administracyjnego przed Wojewodą (...). Świadczy o tym chociażby to, że kserokopie strony 26 i 27 paszportu sporządzono dopiero w listopadzie 2001 roku, po powrocie oskarżonego do Polski, kiedy to pojawiła się na nich wiza i pieczęć przekroczenia granicy w dniu 15.11.2001 roku. Ani oskarżony, ani obrońca nie kwestionowali rzetelności kserokopii paszportu, znajdującej się w teczce Urzędu Wojewódzkiego. W oparciu o nią oskarżony składał oświadczenia i wyjaśnienia, a obrońca wpisy z nich wynikające uczynił podstawą analizy w sporządzonej apelacji. Obrońca wskazał wprawdzie na różnice występujące między kserokopiami załączonymi do akt Straży Granicznej z jednej strony, a Urzędu Wojewódzkiego z drugiej strony, bo rzeczywiście takie istnieją, ale odnoszą się tylko do strony paszportu 22-23 i nie świadczą o nierzetelności kserokopii. Jak wynika z meldunku pracownika Straży Granicznej w Ogrodnikach z dnia 28.05.2001 roku (t.Ib), po stwierdzeniu, że oskarżony przekroczył pobyt w Polsce wynikający z wizeny, sporządził on kserokopie strony zawierającej tę wizę i załączył do dalszego wykorzystania. Uczynił to zanim nastąpiło formalne anulowanie wizeny i zanim wstawiono stempel wyjazdu z Polski. Natomiast paszport w Urzędzie Wojewódzkim oskarżony przedkładał dopiero w dniu 2.08.2001 roku, wtedy posiadał już w paszporcie stosowne adnotacje z dnia 28.05.2001 roku.

Twierdzenie, że wiza z dnia 6.06.2001 roku została anulowana dopiero przy wyjeździe w dniu 11.08.2001 roku jest absurdalne, bo przecież dnia 19.07.2001 roku oskarżony otrzymał nową wizę. Wówczas poprzednia przestała mieć rację bytu i musiała zostać anulowana.

Wskazać należy również, że wyjaśnienia oskarżonego A. w zakresie odnoszącym się do jego miejsca pobytu w czasie zdarzenia, były zmienne. Na posiedzeniu w przedmiocie tymczasowego aresztowania oskarżony podniósł, że „do pewnego czasu we wrześniu byłem w Polsce, ale potem kończyła mi się wiza i musiałem ją na Łotwie przedłużyć”. Na rozprawie też początkowo wskazywał wrzesień jako miesiąc wyjazdu z Polski, dopiero po okazaniu mu dokumentów przesłanych przez Straż Graniczną oświadczył, że wyjechał z Polski dnia 5.08.2001 roku po zawarciu małżeństwa, zaś po załączeniu dokumentacji z Urzędu Wojewódzkiego stwierdził, że wjechał do Polski dnia 11.06.2001 roku, a wyjechał dnia 11.08.2001 roku i pieczęć z tego dnia była anulowaniem wizeny z dnia 6.06.2001 roku. Zmienne były też jego wyjaśnienia odnośnie innych adnotacji dotyczących wjazdów i wyjazdów. Treść tych wyjaśnień dowodzi, że były one próbą zinterpretowania wpisów w paszporcie, bądź ich brak, w taki sposób, by wykazać swoją nieobecność w kraju w czasie zdarzenia. Tłumaczenia te były nieprzekonujące, ale przede wszystkim sprzeczne z zasadami ruchu wizowego.

Nie znalazła też potwierdzenia okoliczność podnoszona przez obrońcę, iż dowodem nieobecności oskarżonego w Polsce był wpis, jaki znalazł się we wniosku o zezwolenie na zamieszkanie na czas oznaczony z dnia 3.08.2004 roku. W rubryce „pobyty zagraniczne w okresie ostatnich 5 lat” oskarżony wskazał wówczas m.in. okres od 5.08.2001 roku do 11.10.01 roku. Informacja ta nie jest precyzyjna i nie odpowiada prawdzie, gdyż zawarte w aktach dokumenty są tego zaprzeczeniem. I tak w aktach znajdują się cytowane wcześniej pisma oskarżonego adresowane do Komendy Głównej Straży Granicznej i do (...) Urzędu Wojewódzkiego (z dnia 17.09.2001 i 27.09.2001 roku, z dnia 28.09.2001 roku i 8.10. 2001 roku), wskazujące na jego obecność w Polsce również po sierpniu 2001 roku, potwierdzeniem tego jest też wiza i zameldowanie od dnia 19.07.2001 roku do dnia 11.10.2001 roku. Z kolei o jego pobycie na Łotwie po 11.10.2001 roku wskazują adnotacje w paszporcie, w tym wiza wydana przez Ambasadę Rzeczypospolitej Polskiej w R. dnia 9.11.2001 roku, z datą ważności od 14.11.2001 roku i pieczęć wjazdu do Polski dnia 15.11.2001 roku. Świadczą też o tym załatwiane przez oskarżonego na Łotwie zaświadczenia o niezaleganiu z płatnościami podatków (z dnia 17.10.2001 rok) i o niekaralności (z dnia 29.10.2001 rok). Te ostatnie dokumenty są też wyrazem niekonsekwencji oskarżonego. Tłumaczył się przecież potrzebą wyjazdu na Łotwę w sierpniu 2001 roku w celu załatwienia dokumentów niezbędnych do rozpoznania wniosku z dnia 2.08.2001 roku, a de facto załatwiał je dopiero w drugiej połowie października. Z

tych samych przyczyn nie polegają na prawdzie tłumaczenia oskarżonego, że jego wyjazd w sierpniu 2001 roku został wymuszony tym, iż wniosek, jaki złożył do Urzędu Wojewódzkiego winien być rozpoznany w terminie 45 dni. Jak wynika z art. 25b ust. 1 pkt. 2 obowiązującej wówczas ustawy z dnia 25 czerwca 1997 roku o cudzoziemcach wymóg 45 dni odnosił się do terminu złożenia wniosku o udzielenie zezwolenia na zamieszkanie na czas oznaczony i określony został w stosunku do upływu okresu pobytu na podstawie wize. Taki termin został przez oskarżonego dochowany, skoro ważność wize upływała dnia 11.10.2001 roku, a wniosek złożył dnia 2.08.2001 roku. Dlatego też twierdzenie obrońcy, że wszelkie wpisy we wniosku były prawdziwe, bo były weryfikowane przez pracownika Urzędu Wojewódzkiego, jest zupełnie dowolne i nie znalazło odzwierciedlenia w rzeczywistości. Obrońca zresztą zaprzecza sam sobie, bo w oparciu o ten wpis twierdzi, że oskarżony wyjechał z Polski dnia 5.08.2001 roku, zaś na podstawie pieczęci znajdującej się na wizie (...) stara się wykazać, że dotyczy ona wyjazdu oskarżonego z Polski dnia 11.08.2001 roku.

Obrońcy odnosząc się do motywu zbrodni i do windykacji długu podnosili wątpliwości, pomijając całokształt okoliczności w sprawie. Przecież to powzięcie przez V. A. informacji o długu małż. S. wobec G. F. było powodem przestępczego działania. Celem jaki przyświecał było odzyskanie długu poprzez zastraszenie, przetrzymywanie w izolacji, a w konsekwencji uzyskanie dla siebie wymiernej korzyści majątkowej. Taki wątek przewija się w wyjaśnieniach P. S., T. W., B. G., którzy na taką korzyść liczyli, a V. A. nie wywiązał się z tego.

Faktem jest, że w wyjaśnieniach współoskarżonych pojawiał się wątek (...), ale nigdy nie został on bliżej rozwinięty, bo sprawcy, którzy składali wyjaśnienia w sprawie, nie mieli wiedzy w tym zakresie. Nie wiadomo zatem, czy informacja ta polegała na prawdzie, czy nie, czy w ogóle był taki plan, czy też okoliczność ta - co bardziej prawdopodobne w realiach przedmiotowej sprawy - miała stanowić uzasadnienie wobec współsprawców ich przestępczych działań.

Wbrew temu co wskazuje obrońca, stwierdzenie Sądu, iż do zabójstwa doszło dlatego, że pokrzywdzeni nie chcieli zwrócić długu, nie jest dowolne. Ma swoje oparcie w przebiegu zdarzenia i chronologii poszczególnych zachowań przestępczych. To właśnie wiedza oskarżonego A. o długu S. była inspiracją do działań przestępczych, przecież oskarżeni liczyli na osiągnięcie z tego tytułu korzyści majątkowej. Z jakich przyczyn doszło później do zamiaru zabójstwa i jego realizacji, trudno jednoznacznie oceniać. Wbrew temu, co podnoszą obrońcy, brak racjonalnego motywu popełnienia zbrodni, nie oznacza, że do takiej zbrodni nie doszło. Materiał dowodowy nie dostarczył też podstaw do stwierdzenia, by za zabójstwem małż. S. stały inne osoby, ewentualni zleceniodawcy. Sąd miał świadomość tego, że pokrzywdzeni mieli zadłużenia nie tylko wobec G. F., ale również wobec innych osób. Dał temu wyraz w uzasadnieniu, niemniej i ta okoliczność nie jest wystarczającą podstawą do stwierdzenia, że D. i Z. S. nie byli ofiarą zbrodni popełnionej przez oskarżonych, lecz przez innych wierzycieli.

Podnoszone przez obrońców okoliczności mają głównie charakter polemiczny, w dużej części dowolny, natomiast uzasadnienie wyroku, wprawdzie w sposób zwięzły, odnosi się prawie do wszystkich dowodów i okoliczności sprawy, mających znaczenie dla rozstrzygnięcia. Być może zachowanie V. A., który mimo przypuszczalnej wiedzy o toczącym się postępowaniu, nadal przebywał w Polsce, można ocenić jako nieracjonalne, niemniej trudno w tym zakresie spekulować. Na pewno nie jest to okoliczność, która mogłaby przesądzać o tym, że nie jest on sprawcą czynu. Wskazać należy, że oskarżony praktycznie od 2013 roku nie przebywał w miejscu zamieszkania, a zatrzymanie oskarżonego poprzedzone było czynnościami w celu ustalenia jego miejsca pobytu.

Treść pisemnego uzasadnienia wyroku w konfrontacji z materiałem dowodowym, nie daje żadnych podstaw do przyjęcia, że rozumowanie sądu jest alogiczne, czy też sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego, a w konsekwencji, że przyjęte ustalenia są wadliwe, jak twierdzą to obaj skarżący.

Nie można też zgodzić się z obrońcami w zakresie, w jakim podnoszą, że nie wszystkie wnioski dowodowe zostały rozpoznane, nie wskazując przy tym jakie. Analiza akt sprawy dowodzi, że Sąd odniósł się do każdego ze składanych wniosków dowodowych, wydając w tym zakresie pozytywne lub negatywne postanowienie.

Wskazane wyżej okoliczności powodują, że za chybiony należy uznać zarzut naruszenia przepisu art. 5§2 k.p.k., sformułowany w apelacji adw. M. W.. Dla oceny, czy nie został naruszony zakaz in dubio pro reo nie są miarodajne wątpliwości, zgłaszane przez stronę, ale jedynie to, czy orzekający w sprawie Sąd meriti rzeczywiście powziął

wątpliwości co do treści ustaleń faktycznych lub wykładni prawa i wobec braku możliwości ich usunięcia rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego, względnie to, czy w świetle realiów konkretnej sprawy wątpliwości takie powinien powziąć. Taka sytuacja w przedmiotowej sprawie nie występuje.

Omówione apelacje obrońców oskarżonych V. A. i R.C. dowodzą tego, że autorzy środków odwoławczych generalnie przydają znaczenia faktom i okolicznościom, które te w rzeczywistości nie posiadają, ani też o niczym nie przesądzają, a już na pewno nie podważają przyjętych przez sąd I instancji ustaleń faktycznych dotyczących sprawstwa i winy obu oskarżonych. Większość twierdzeń obrońców ma charakter życzeniowy, odbiegający od jednoznacznych dowodów świadczących o sprawstwie oskarżonych. Powyższe - zdaniem Sądu Apelacyjnego - oznacza, że przyjęte przez sąd I instancji ustalenia faktyczne - wbrew stanowiskom zaprezentowanym przez obrońców korzystają w pełni z ochrony przewidzianej art. 7 k.p.k. Mają bowiem oparcie w materiale dowodowym sprawy i są zgodne z zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego oraz logicznego rozumowania. W takim zaś układzie nie mogą być zasadnie zakwestionowane. O dowolnej rekonstrukcji stanu faktycznego mowy być zatem nie może.

Poczynione ustalenia faktyczne dają podstawę do stwierdzenia, że małż. S. padli ofiarą zbrodni w żaden sposób niewytłumaczalnej i niesprovokowanej przez nich. Życie ludzkie jest wartością nadrzędną i nikt nie ma prawa go odbierać. Dlatego też zabójstwo innej osoby nie da się racjonalnie uzasadnić, a to, które było przedmiotem postępowania zasługuje na szczególne słowa potępienia. Oskarżeni R.C., V. A. i P. S. działali z zamiarem bezpośrednim, w sposób zaplanowany, kilkietapowo, mając przewagę liczebną nad ofiarami, najpierw upodlili ofiary, zniewolili je, pozbawili ich wolności i przetrzymywali w warunkach urągających minimalnym standardom egzystencji, do zabójstwa wykorzystali wcześniej przygotowany sprzęt, wobec każdej z ofiar zastosowali inny mechanizm działania, ale na tyle skuteczny, by zrealizować swój zamiar zabójstwa. Okoliczności te wskazują, iż sprawcy zdolni byli do wszystkiego, by swój cel zrealizować.

O ile postraszenie celem odzyskania długu mogło być motywem do najścia mieszkania pokrzywdzonych i pozbawienia ich wolności (bo taki motyw i związana z tym chęć uzyskania korzyści majątkowej pojawia się w materiale dowodowym), o tyle trudno szukać jakiegokolwiek motywu w dalszych działaniach skutkujących zgonem. To z pewnością rozwój sytuacji, odbiegający od ich wcześniejszych planów, być może zdemaskowanie sprawców, sprawił, że bez żadnych skrupułów zamiar zabójstwa zrealizowali. Jeśli przy tym uwzględni się postawę oskarżonych po dokonanych zabójstwie, zacieranie śladów zbrodni przez zakopanie zwłok, to wszystko łącznie świadczy o wyjątkowej brutalności, bezwzględności i głębokiej demoralizacji oskarżonych.

Swoim zachowaniem oskarżeni R. C. V. A. i P. S. wykazali, że zdrowie i życie ludzkie nic dla nich nie znaczy, okazali pogardę dla takich wartości jak: prawo do życia, prawo do godności człowieka, prawo do miru domowego, do wolności, wreszcie prawo do godnego pochówku. Oskarżeni przez tyle lat bez żadnej refleksji i bez wyrzutów sumienia, potrafili funkcjonować dalej na wolności, skruchy nie wykazali również w toku postępowania.

Dla takich sprawców jak R. C. i V. A. przewidziana jest w k.k. kara dożywotniego pozbawienia wolności i dlatego orzeczenie tej kary jako jednostkowej i łącznej z obostrzeniem w zakresie ubiegania się o warunkowe zwolnienie należy w pełni zaakceptować. Choć jest to kara o charakterze wyjątkowym, eliminacyjnym, to wyjątkowość ta w przedmiotowej sprawie uzasadniona jest wysokim stopniem społecznej szkodliwości czynu i wysokim stopniem zawinienia. Nie sposób dopatrzeć się w sprawie jakichkolwiek okoliczności łagodzących. Oskarżeni dopuszczając się czynu byli w pełni poczytalni, a jak wynika z opinii sądowo-psychiatrycznych i psychologicznych, rozumieją przyjęte normy społeczne, prawne i moralne oraz zdolni są do ich przestrzegania. R. C. prezentuje niski poziom internalizacji norm i zasad współżycia społecznego, u V. A. stwierdzono przeciętny poziom uspołecznienia.

Nie sposób pominąć i tego, że oskarżony R. C. w nieco innym składzie osobowym w niespełna 2 lata po przedmiotowym zdarzeniu, dopuścił się kolejnej bestialskiej zbrodni zabójstwa innego małżeństwa z G., za które został już prawomocnie skazany na karę dożywotniego pozbawienia wolności. Był też karany za inne przestępstwa przeciwko zdrowiu. Posiadał zdecydowanie negatywną opinię środowiskową. Oskarżony A. wprawdzie nie był uprzednio karany, niemniej to on był inicjatorem i koordynatorem działań przestępczych.

Wskazane okoliczności przedmiotowe i podmiotowe, sylwetki i postawa oskarżonych powodują, że trzeba chronić społeczeństwo przed ich ewentualną przyszłą agresją, bo wykazali, że zdolni są do najpoważniejszych zbrodni. Takiemu zabezpieczeniu może służyć tylko orzeczona kara dożywotniego pozbawienia wolności. Tylko też taka kara może spełnić swoje funkcje w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa

Nie zasługują również na uwzględnienie apelacje obrońców oskarżonych P. S. i B. G.. Sąd Okręgowy analizował wyjaśnienia tych oskarżonych pod kątem przepisu art.60§3 k.k., a wniosek, iż nie spełniają one kryteriów o jakich mowa w tym przepisie, należało zaakceptować.

Przede wszystkim należy przypomnieć, iż termin "ujawni" w rozumieniu art. 60 § 3 k.k., oznacza przekazanie przez sprawcę organowi powołanemu do ścigania przestępstw określonych tym przepisem wiadomości dotychczas temu organowi nieznanych lub takich, które - według wiedzy sprawcy - są temu organowi nieznanne (zob. uchwała 7 sędziów SN z dnia 29 października 2004 r., I KZP 24/04; post. SN z 10.06.2014 sygn. IIIKK 159/140). Oskarżony, który chce skorzystać z dobrodziejstwa nadzwyczajnego złagodzenia kary w oparciu o ten przepis musi wykazywać lojalność procesową poprzez zgodne z rzeczywistością (prawdziwe), szczere i konsekwentne przyznanie się do sprawstwa i zawinienia, podanie wszystkich znanych mu informacji dotyczących nie tylko zachowania osób współdziałających, ale również własnego zachowania i to nie tylko w zakresie okoliczności wypełniających ustawowe znamiona popełnionych przez te osoby przestępstw, ale także inne istotne okoliczności ich popełnienia (zob. postanowienie SN z dnia 20 listopada 2013 r., II KK 184/13, OSNKW 2014/3/28). Do istotnych okoliczności należy zaliczyć sposób działania poszczególnych sprawców, osoby, które brały udział w przestępstwie, ale również rolę, jaką sam oskarżony odegrał w popełnieniu przestępstwa.

Należy stwierdzić, że ani wyjaśnienia oskarżonego P. S., ani wyjaśnienia B. G. tych standardów nie realizują.

Odnosnie P. S. trafnie Sąd Okręgowy wskazał, że oskarżony nie ujawnił wszystkich istotnych okoliczności swojego udziału w przedmiotowym zdarzeniu. Przyznając się do popełnienia zarzucanych mu czynów, wyraźnie dążył do pomniejszenia swojej roli w działaniach przestępczych. Zaprzeczył, by w mieszkaniu pokrzywdzonych używał wobec nich przemocy, na co wskazywali pozostali sprawcy. Potem wprawdzie nie wykluczył tego, stwierdził wręcz, że mogło tak być, niemniej całość wyjaśnień dowodzi, że usiłował ograniczyć swoją rolę w zarzucanych mu przestępstwach. Odnosnie przestępstwa zabójstwa, wskazywał na wykonywanie czynności pomocniczych, zleconych mu przez oskarżonych R. C. i V. A., a swój udział w zdarzeniu tłumaczył nawet tym, że mógł być wówczas pod wpływem rozpuszczalnika. Wbrew tym wyjaśnieniom Sąd Okręgowy przyjął, iż oskarżony działał wspólnie i w porozumieniu z tymi oskarżonymi. Choć w dużej części wyjaśnienia oskarżonego P. S. stanowiły podstawę ustaleń faktycznych, to nie były do końca szczere w zakresie opisu własnego zachowania. Podobnie też wskazane przez niego miejsce zakopania zwłok, choć zbliżyło do odnalezienia zwłok, to nie było precyzyjne na tyle, że możliwe było szybkie ich odkopanie. Nie można też pomijać postawy oskarżonego w toku całego postępowania. Oskarżony przyznał się do zarzucanych mu czynów i złożył wyjaśnienia, w których opisał przebieg zdarzenia i sprawców, dopiero wówczas, gdy miał świadomość tego, że organy ścigania mają już wiedzę w tym przedmiocie od oskarżonego B. G.. To z nim P. S. był konfrontowany w dniu 23.12.2001 roku i wówczas B. G. wskazał na P. S. jako jednego ze sprawców, wymienił również osoby o pseud. B. i I., podał też osoby, które pozostały z pokrzywdzonymi po jego odejściu. Zatem P. S. zdecydował się opisać zdarzenie i osoby w nim uczestniczące, gdy organy ścigania posiadały już informacje na temat przestępstwa. Wyjaśnienia te zatem nie mogły stanowić podstawy do obligatoryjnego nadzwyczajnego złagodzenia kary wobec tego oskarżonego. Zarzuty apelacyjne zupełnie pomijają szczególne uwarunkowania zastosowania przepisu art.60§3 k.k.

Treść wyjaśnień oskarżonego, które w znacznej części przyczyniły się do odtworzenia przebiegu zdarzenia, nie mogła jednak pozostać bez wpływu na wymiar kary. Dlatego znalazła realne odzwierciedlenie w orzeczonych wobec tego oskarżonego karach jednostkowych i karze łącznej. Sąd Okręgowy uwzględnił przy wymiarze kar jednostkowych jako okoliczność łagodzącą zarówno fakt podjęcia współpracy z organami ścigania, treść wyjaśnień i przekazanych informacji, ale również mniejszy ciężar gatunkowy jego czynności sprawczych w zestawieniu z działaniami R. C. i V. A.. Orzeczone wobec P. S. kary jednostkowe w wymiarze 12 lat pozbawienia wolności są zatem karami wyważonymi, uwzględniającymi z jednej strony wysoki stopień zawinienia i społecznej szkodliwości czynów, a z drugiej strony

wskazane okoliczności łagodzące. To te ostatnie w dużej mierze skutkowały orzeczeniem wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności zbliżonej do dolnej granicy zagrożenia. Nie noszą one zatem cechy rażącej niewspółmierności uzasadniającej ewentualną korektę tych kar. Podobnie też należy ocenić karę łączną, orzeczoną przy uwzględnieniu pełnej absorpcji.

Stwierdzić należy, że również w odniesieniu do B. G., aktualne są w znacznej części poczynione wyżej uwagi dotyczące przepisu art.60§3 k.k. Choć jego wyjaśnienia przyczyniły się do poczynienia ustaleń w przedmiotowej sprawie, to złożył je dopiero wówczas, gdy organy ścigania posiadały już dowód na jego udział w przestępstwie (vide: opinia z zakresu badań biologicznych). Jego wyjaśnienia były wyraźnie dozowane, trudno je uznać za w pełni szczerze i pełne. W dużej części zasłaniał się niepamięcią, choć treść złożonych wyjaśnień wskazuje na ich wybiórczość, że to co chciał, to powiedział, a w odniesieniu do innych okoliczności twierdził, iż nie przypomina ich sobie. Znaczący jest fakt, że oskarżony w ogóle nie wskazał na udział T. W. i to mimo, że T. W. uczestniczył z nim w zajściu od początku - w najściu mieszkania, porwaniu i pozbawieniu wolności pokrzywdzonych, w dostarczaniu im kanapek. Część okoliczności związanych ze zdarzeniem opisał też w sposób odmienny od T. W. i P. S..

Ma rację obrońca, iż tego rodzaju wyjaśnienia B. G. mogą wynikać z jego poziomu intelektualnego oraz jego sposobu życia. Z treści opinii psychologicznej (k.113-116) wynika, że oskarżony koncentruje się na teraźniejszości, a w jego zachowaniu przeważa sfera emocji nad sferą racjonalno-poznawczą. Nie oznacza to jednak, że są to okoliczności usprawiedliwiające postawę oskarżonego w świetle przepisu art.60§3 k.k. Skoro wyjaśnienia B. G. nie spełniają kryteriów, o jakich mowa w tym przepisie, zarzut obrazy art.60§3 k.k. jawi się jako niezasadny.

Orzeczona wobec oskarżonego kara 3 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności nie nosi cech rażącej niewspółmierności, zwłaszcza nie można ocenić jej jako nadmiernie surowej. Odzwierciedla z jednej strony wysoki stopień zawinienia i społecznej szkodliwości czynu, z drugiej strony sylwetkę oskarżonego, jego wielokrotną karalność, popełnienie czynu w warunkach recydywy, jak i zdecydowanie negatywną opinię środowiskową. Z tych względów Sąd Apelacyjny nie znalazł podstaw do zmiany rozstrzygnięcia o karze.

Z przyczyn wskazanych powyżej Sąd Apelacyjny w oparciu o przepis art.437§1 k.p.k. utrzymał zaskarżony wyrok w mocy. Zgodnie z obowiązującymi przepisami Sąd orzekł o kosztach obrony z urzędu w postępowaniu odwoławczym. Na zasadzie art.624§1 k.p.k. zwolnił oskarżonych od kosztów sądowych postępowania odwoławczego, a to z uwagi na ich pobyt w jednostce penitencjarnej, orzeczoną bezwzględną karę pozbawienia wolności i brak dochodów.

SSA Alicja Bochenek SSA Beata Basiura SSA Wojciech Kopczyński

SSO del. Adam Synakiewicz SSA Grzegorz Wątroba